

PISMO CZŁONKOW MIEDZYZAKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOSCII"

PAMIĘĆ Kiedy w 80 roku aresztowano Janka Narożnika stanęła cała Polska; "Solidarność" znaczyła dla nasówczas i co, że nikt nie pozostanie sam w obliczu represji, że staną za nim wszyscy członkowie Związku. Dziś jakże wielu z nas oczekuje bezradnie na proces przywódców KORu i "krągów", zadając sobie co najwyżej pytanie kiedy ów proces się zacznie, jakie zapadną wyroki, czy któryś z oskarżonych przejmie rządową urbanową propozycję emigracji na Zachód. No cóż, jak ktoś kiedyś powiedział, historia i polityka są to dwa najbardziej okrutne rzeoczniki rodzaju żenskiego, tę smutną prawdę ilustruje wymownie powyższy przykład. Czy jednak naprawdę jesteśmy zupełnie bezradni?

Po bezprawnym, mającym charakter zemsty postawieniu w stan oskarżenia działaczy KORu i "S" do Sejmu, Rady Państwa, Rządu i Jaruzelskiego osobie wpłynęło wiele protestów od załóg zakładów pracy, pracowników nauki, środowisk twórczych. Zapowiedź procesów wywołała falę protestów za granicą, działania w obronie uwięzionych podjął także Kościół. Protesty te nie pozostały bezskuteczne - władza najwyraźniej boi się rozpoczęcia procesu, usiłując wymanewrować się ze sprawy obrzydliwą i jak dotąd bezskuteczną ofertą pod adresem oskarżonych aby wyemigrowali na Zachód w zamian za zastosowanie w stosunku do nich ustawy amnestystycznej. Przywódcom Komisji Krajowej zmieniono kwalifikację zarzucaanych czynów. Przyczyną odwlekania procesów może być zresztą i sama bezpodstawnność zarzutów, niepraworządność oskarżenia, a co za tym idzie lek przed kompromitacją, jaką procesy te mogłyby przynieść ich politycznym inspiratorom.

Zwłoka ta świadczy o tym, że nawet ta władza, wbrew pozorom, nie może pozwolić sobie na zupełnie ignorowanie opinii publicznej, że pod presją zmuszoną jest do ustępstw. Dlatego nie ma racji ci, którzy uważają, że jakkolwiek byśmy nie protestowali to "on" tak zrobią swoje - czyli proces, skazą i zapakują do więzienia na wiele lat naszych przywódców. Rozumowanie takie jest zresztą bardzo dobrym usprawiedliwieniem własnej bierności i niechęci do ryzyka.

Co możemy zrobić? Najbardziej realną formą walki o wolność dla więźniów sumienia /bo chodzi tu nie tylko o Końcowów i Krajówkę, lecz o wszystkich przebywających w więzieniach działaczy "S", których nie objęła amnestia/ są w obecnej chwili pisemne protesty kierowane do różnych organów władzy: Sejmu, Rady Państwa, Prezesa Rady Ministrów. Są to działania najzupełniej legalne, ponieważ każdy obywatel czy grupa obywateli ma prawo zwrócić się w każdej sprawie do organów władzy. Oczywiście nie można wykluczyć, że osoby zbierające podpisy pod taką petycją w zakładach pracy mogą być szykanowane jako elementy zakłócające "ład i porządek". Miedzyzakładowy Komitet Współpracy "S" wysunął ostatnio dobrą naszym zdaniem propozycję, aby protesty takie kierować na adres Episkopatu, składając je w miejscowych parafiach. Eliminuje to element ryzyka, dostarczając jednocześnie argumentów Kościółowi, który jak wiadomo, usiłuje skłonić rząd do uwolnienia więźniów politycznych. Podajemy proponowany przez MKW"S" tekst takiego listu:

"Episkopat Polski - na ręce J.E. Księcia Biskupa. Pragnę wyrazić swoje przekonanie o pilnej konieczności w interesie narodowym uwolnienia więźniów politycznych, w tym członków i doradców Komisji Krajowej NSZZ "S". Ludzie ci dziali legalnie, z upoważnienia olbrzymiej części społeczeństwa, w tym również i mojego. Ich już dwuletnie bezprawne przetrzymywanie w więzieniach jest dowodem wrogiego stosunku władz PRL do demokratycznych dążeń narodu polskiego, jego powszechniej woli życia w prawdzie i w warunkach sprawiedliwości społecznej."

/.../ podpis

Protest taki powinien wyjść od każdego, kto nie zapomniał o ideałach "S" - z każdego zakładu pracy, z każdej parafii, z każdego osiedla. W 76 roku członkowie KORu stanęli w obronie wyrzucanych z pracy i szykanowanych robotników z Radomia i Ursusa. Na pierwszym Zjeździe "S" daliśmy uwiezionej dzisiaj członkom Komisji Krajowej mandat zaufania i uczyniliśmy ich swymi reprezentantami. Jesteśmy ich dłużnikami.

W PAWŁOWIE NAD OKĄ Poniższy list z ZSRR napisany zapewne w latach 80., dotarł na Zachód ze znacznym opóźnieniem. Opublikowany został w Belgii w połowie 83 roku. Pawłowo nad Oką położone w regionie Gorki jest typowym miastem średniej Rosji. Ludność zatrudniona jest w przemyśle maszynowym. Niedawno wprowadzone kartki żywotnościowe a zarazem ograniczono karty wolny rynek.

Pawłowska fabryka autobusów im. A. A. Szczudanowa jest drugą co do wielkości fabryką w mieście. Od lat nie wykonuje ona planów. Panuje tu samowola kierownictwa, produkcja jest zdezorganizowana, warunki pracy są nizkie. Mimoż ed lat robotnicy organizują strajki i inne akcje protestacyjne. W 1981 r. pracownicy zająkotowali "leninowski robotnik". Większość nie przyszła tego dnia do pracy, a ci co przyszli przeszli cały dzień nie pracując. Kierownictwu zakładu udało się ukryć rozmiary strajku przed dyrekcją resortu.

5 listopada 81 r. w przeddzień święta państwowego pracownicy zostali poinformowani, że nie dostaną premii, ponieważ zakład nie wykonał planu półrocznego. Następnego dnia wybuchł strajk, który trwał do końca tygodnia. Dwie brygady, tj. ponad 600 robotników, odmówiły pojścia do pracy. Kierownictwu nie przedstawiły żadnych postulatów na piśmie, lecz dano do zrozumienia, że robotnicy protestują ze względu na złe warunki pracy, grubialistwo i samowolę kadr i żądają wypłaty premii. W rezultacie wypłacono pensję, a Bulewów, naczelnego dyrektora, odesłano do kraju poprawę warunków pracy na strajkujących wydziałach.

Przeprowadzono bieżące śledztwo w sprawie lecz nie udało się wykryć przywodów strajku. Wśród robotników a nawet wśród kadry technicznej nikt nie zgodził się odegrać roli kapusia. Nie ma w tym nic dziwnego, rok wcześniej jeden z mistrzów kapusia, który przyczynił się do zwolnienia z pracy kilkudziesięciu robotników, maltretowanych następnie przez milicję został zabity przez "nieznanych sprawców".

W maju 1982 roku doszło do ponownych przejawów oporu robotników. W fabryce autobusów oraz w pobliskiej fabryce maszyn zorganizowano potajemnie wiec "majówki" /w tradycji rosyjskiego a także polskiego ruchu robotniczego sprzed rewolucji 1917 roku - nielegalne zebranie poza miastem/ pod hasłem: "Jeśli norma budżet bolsze, to my zdecydujemy jak w Polsce!".

Robotnicy, powołani do wojska mówią: "Nie będziemy strzelać do Polaków, i nie pozwolimy żeby głiny do nich strzelali!". W Pawłowskim biurze rekrutów wielokrotnie dochodziło do pobicia młodych ludzi, którzy starali się wymigać od służby wojskowej. Jednocześnie płatni agitatorzy starają się wzbudzić niechęć do Polaków jako narodu, lecz udaje im się odnieść sukcesy jedynie w kręgu partyjnych weteranów.

/Imprekar nr. 12/

Gospodarka polska podporządkowując się raz jeszcze wielkomiejscowym interesom ZSRR przestawia się na produkcję zbrojeniową, na inwestowanie w przemyśle ciężkim. I to w momencie, gdy spożycie obywateli spada drastycznie w wyniku załamania się całego systemu gospodarczego. Nie ma powodu przypuszczać, aby decyzje takie, jak dalsza rozbudowa Huty Katowice były podejmowane gdzie indziej niż na Kremlu. Jest jednak pewna kategoria decyzji społeczno-gospodarczych, które zapadają w kraju i rozstrzygają o tym, kto jaką cenę zapłaci za kryzys i firstowne zbrojenia. Są to decyzje dotyczące podziału dochodu przeznaczonego na konsumpcję, czyli systemu płac oraz dystrybucji dóbr konsumpcyjnych między poszczególne regiony i systemy sprzedaży.

Kryzys gospodarczy jest to właśnie ów moment prawdy, gdy społeczna istota systemu społeczno-politycznego objawia się bez upiększeń. Nie ma tu miejsca na manewry, poszczególne decyzje rozstrzygają w sposób drastyczny o poziomie życia i możliwościach wyżywienia całych grup zawodowych i regionów. Zdawać się może więc mogło, że skoro władzę w państwie sprawują ludzie powołujący się na idealki socjalistyczne to w sytuacji powszechnego niedostatku, gdy niewiele jest do dzielenia dbać się będzie przede wszystkim o to, by w wyniku dokonanego podziału nikt nie znalazł się "za burtą". Nie ma bowiem w żadnym z licznych mu-

rtów myśli socjalistycznej miejsca na usprawiedliwienie takich zasad gospodarczych, które całe grupy ludności, czy choćby tylko jednostki skazują na wegetację i niedostatek. Cóż się jednak dzieje w PRL? Dzieje się to w całości ideologicznie PZPR skłonni są przypisywać państwowemu kapitalistycznym. Wysoce płac nie wyznacza jednak rzeczywisty wkład pracy, ani wynik osiągany przez dany zakład, czy sektor gospodarki, lecz pozytywa przetargowa przemysłowych grup interesu oraz potencjalne zagrożenia jakie dla władzy stanowią, licząc prawnie i buntujące się założgi wielkich zakładów pracy. Podziałem dóbr nie rządzi natem ani socjalistyczne kryterium sprawiedliwości społecznej, ani kapitalistyczne kryterium efektywności i wkładu pracy, lecz typowe dla pseudosocjalizmu kryterium wąsko pojętego interesu politycznego rządzącej elity.

Na prowincji znacząco zmienione jest duże gorące niż w większych ośrodkach. Co raz częściej i lepiej jest praktyka instalowania sklepów mięsnych w wielkich zakładach pracy, które dobrze nadają się w zakładach poza siecią handlową. Wszystko przynieścią powalającą na wyciszanie nastrojów dzięki umiędzynarodowaniu manewrowania szczupią pyle twardów i zwiaszcza żywności. W lipcu 1980 elkią głosówski sprawowały już tej metody, wykorzystując do strajkującego Lublina wzyw z maledykami. Mimo iż wykorzystywanie początkowo znudziło się z założenia, opaniowały się jednak szybko, a po chwilie miejsca za których próbowały ich kupić zaspakajać tylu determinujących strajkujących, jeśli jednak obecna elka starała się zatrzymać, może przywrócić przez bieżącą subtelniejsze metody, to tutaj zatrzymać jest możliwe. Jakis czas przedstawiane spuścizny. Najbardziej znane oburzającym ochlapem jest w 1985 r. jednorazowej rekompensaty związanego z najuboższym emerytem w związku z niewymianami, zresztą sytuującej tej właśnie grupy społecznej pogarsza się, wbrew oficjalnym zapewnieniom, że w najwyższej stopniu, gdyż nie dysponuje ona nadnym środkiem nauki. Grupa emerytów, byłych pracowników jednego z warszawskich zakładów była systematycznie zapraszana do zakładu na spotkania, gdzie przy herbatę i ciastkach przedstawiono "importy" i nawiązano do założenia nowych zwiazków. Jeden z nich w konku zdecydował, aby zorganizować tą myślę z dwiema siedzibami, jedną w Warszawie, drugą w Lublinie. Po tym, jak się ciastka, herbaty i "importe",

oczączyły się w troszkoce polityczne zmierze d'Urbieta podziemnej "S". Działania te podejmowane są w jakimś stopniu nowym propilechu. Obecny sposób zupełnie nieprzewidywalny i nieprzygotowany. Wystąpienie takie powodem tego propilechu jest zrozumienie przez władzę grożby, jaka kryje się w taki gwałtowny jak będzie spadku poziomu życia obywateli. Ozuje ona jak w przypartych do muru ludziach narasta gniew i stara się na wezwanie rozbijać struktury, które nadchodzący wybuch mogą ująć w jakieś ramy organizacyjne. Tadeusz wie, że jeśli podziemienie zginie do wiosny, to nie skonczy się na zamieszkałych i symbolicznych protestach.

OOGWYWIĘCIE. Podziemie nie zgubiło żadnego z tych dwojga. Wszystko to wskazuje na to, że ODKRYWACIA WŁADZA W RECH TELEFONISTÓW. Technum niepotrzebem naprawiają mnie oś

ODA WADZA W RĘCZ TELFONISTÓW Tejnym niepokojem napawały mnie daleko powszechnie reakcje na stale występujące

powszechnie reakcje na stałe występy rzeźnika prasowego i zdebiur Urbana, ile b. Wiem moralną ocenę tej postaci jest spłoszenie uzgodnić i nie budzi wątpliwości - to zdziwia jednak czasem, uwikłanego wśród inteligencji ceniącego: "Ta jednak jest błyskawiczny facet!" Nie bardzo wiem z czego wynikają te oceny. Być może jest to ciągle kredyt ze strony dawnych cywilistów. Oba zaś jeszcze działalność nadal jest znaczona ciągle obecnie - rzecznik prasowy był felietonista i felietonistę pozostał. Nie ma się z tego cieszyć, bo my zostaliśmy w ten sposób państewem felietonowym a sposobu myślenia Urbana bardzo dobrze charakterem tego państwa oddaje. Felietonista zaś to jest taki gospodarz, który udzielić potrafi i odpowiedzi na każde pytanie, co wcale jeszcze nie oznacza, że odgwieź taką zasadą istotnie udziela. Felietonista potrafi wyjaśnić wszystko, tylko że za każdym razem będzie to inną odpowiedzią, która nigdy już do niczego się nie nadaje. Temu sposobowi myślenia brak jest po prostu intelektualnej spojności. Z zebranych odpowiedzi nie da się utworzyć żadnego systemu, a wszystkie razem tworzą rzeczywistość pozorną.

Nie jest bowiem żadnym przypadkiem, że felietynisci odgrywają u nas tak zasadniczą rolę. System, jako wewnętrznie sprzeczny, potrzebuje właśnie b

此處有數種不同的方法，但最簡單的一種是將其置於一個密閉的容器中，並在容器外加熱，使水蒸氣凝結成水滴，從而達到冷卻的目的。

ardzo dużo takich częściowych odpowiedzi i ówczesnych wyjaśnień. Czarne w pewnych warunkach bywa szare, a jak się tak dobrze przyjrzeć, to jest właściwie białe.

Taka jest właśnie metodyka pracy intelektualnej Urbana, człowieka głęboko niewykształconego zarówno w sensie akademickim jak i faktycznym, nie zna jego świata, nie znajęcego żadnego obcego języka. Pozbawiony idei system postawił sobie przebawić się i idealnego rzecznika. Brak wykształcenia nadrabiany jest pewności siebie, a kłamstwa nadrabiane są innymi kłamstwami. Z upodobaniem przy tym stosuje ciągle te same chwyty, na które część publiczności da się nadal nabiawać.

Ce do moralności natomiast, to w ogóle nie pojawia się ona jako problem dla rzecznika. Więcej nawet, niektóre świadome wręcz obnosi on całkowite nieskrupowanie zasadami moralnymi. Jest to klasyczny feletowy trik, w który sugeruje się, że rzeczywistość wymaga od nas zrozumienia dla każdego draństwa, bo dzięki temu będziemy w stanie z ta rzeczywistością utrzymać kontakt. Zupełnie zdumiewającym przykładem takiej nieskrywanej niemoralności są z właściwą niektórymi teksty Urbana, w których wszyscy jego domniemani oponenci są ludźmi bez własnych przekonań i uwiklanych jedynie w różne zależności i pod ich wpływem działające. Jest taka przezyta już koncepcja psychologiczna - behawiorystyczna, która mówi, że człowiek właściwie nie ma osobowości, jest tylko wytrenowany w reakcjiach na bodźce jak pies Pawłowa. Urban obstaje za tą tezą, osiągającą ją wreszcie całym swoim życiem. Wobec czego fakt, że są ludzie, którzy naprawdę mają własne poglądy jest dla niego zupełnie niezrozumiały.

Oto w "Rzeczniku politycznym" nr. 21/84 Urban krytykuje prof. Wójcika, który najpiękniej odrzucił nagrodę naszego ministerstwa, następnie zaś przyjął "dra4" nagrodę, 5 tys. dol. od fundacji zachodniej, w dodatku zaś nadal pełni funkcję, której pełnił uprzednio. Urban udaje się mówić: "My tu w naszej biedzie chcemy kogoś przekupić, ale to jest to nasz wrog, ale inni zapłacili więcej". Gdyby Wójcik dał się przekupić nam, to byłby porządnego człowieka, ale tak - będący mu się go ulubionym, skoro nagroda nie skutkuje." Urban rozpatruje człowieka wyłącznie pod kątem "za ile?". Takie zaś okoliczności jak poglądy, w których się inaczej niż Urban zostali po prostu przekupieni.

dr Livingstone

V. SKRÓCIN

W ZAKŁADACH MOCZALNICZYCH "NOWOTKO" przeprowadzono akcję protestacyjną w związku z podwyżkami cen. Informowaliśmy o tym w poprzednim /46/ numerze "R". Dzieląc wiadomość już na pewno, że wszystkie osoby, które ukarano obcięciem premii i zwolnieniem otrzymały od TKZ-u pomoc pokrywającą poniesione straty materialne. Gdy dyrekcja zorientowała się w sytuacji zaczęła przywracać premie niektórym pracownikom, które ci z kolei przekazywali spowrotem do TKZ-u.

W KATOWICKIEJ PKP naganinie stosuje się następującą metodę napraw, konserwacji taboru. Nowy sprzęt rozbiera się na części zamienne a następnie montuje się je do naprawianego zestawu.

Sprowadzane z ZSRR lokomotywy spalinowe ST-44 mają silnik dwutaktowy, skonstruowany w 1918 r. w Anglii. Na tą ropę spala on 100kg oleju smarowego. W czasie przejazdu spala 65 kg/h /norma 35 kg/, a w czasie jazdy 1,5 tony/norma = 670 kg/ z powodu braku części zamiennej 60 lokomotyw stoi. Mimo te nadal się je importuje. /RBI PRO/

KWK GLIWICE. Zataja się tu wypadki śmiertelne górników dołowych. Rodzinom "zamyka się twarz" przydziadanymi lepszych mieszkań, zapomogani itp.

Górniacy nie będący w nowych związkach nawet na ksiązeczkę "G" nie mogą dostać atrakcyjnych towarów /pralki, lodówki, opony/.

PO UKAZANIU SIĘ W NASZEJ PRASIE informacji o tzw. lotnej brygadzie w gliwickim Karbochemie kierownictwo i dozór mają poważne trudności w znajdowaniu chętnych do wykonywania fuch u zakładowych dygitarzy. /RBI PRO/

TAKSÓWKARZI ŚLĄSKI w trakcie prelekcji na temat nowych przepisów ruchu drogowego pouczeni zostali przez przybyłych na prelekcję ubieków o konieczność i kapowania pasażerów przewożących podejrzane paczki, papiery itp.

/RBI PRO/